Nr. 219. w Sobotę dnia 19. Września 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kopenhaga, 18 Września. — Wczoraj wsiadł na okręt król grecki Jerzy z wielką okazałością i wśród okrzyków ludu.

— Inspektorowie związkowi przybyli tu onegdaj i odwiedzili ministra wojny. Jutro odbędzie się przegląd wojska.

Paryż, 18 Września. — Dzisiejszy Monitor ogłasza przesłane w Sierpniu do Petersburga noty pp. Drouin de Lhuys, Rechberga i Russla, wraz z pamiętnikiem pierwszego, w którym tenże dowodzi, że Europa ma prawo interweniować w sprawie polskiéj.

Londyn, 18 Września. — Kalkuty donoszą pod dniem 13., a z Bombaj pod d. 24 Sierpnia, że w Afganistanie zanosi się na przesilenie. Amin han, brat panującego zbuntował się i umacnia Kandehar. Afcut han mający 25,000 wojska, podobno został zamordowany. W Luknowie umarło 2000 ludzi na cholerę.

Berlin, 19. Września. — Najj. Pan raczył nadać ministrowi belgijskiemu spraw zagranicznych Rogierowi i nadzwyczajnemu posłowi belgijskiemu w Berlinie, bar. Nothomb wielki krzyż orderu orła czerwonego.

Berlin, 18. Września. — Donoszą z Frankfurtu nad Menem, że połączone komisye holsztyńskie ukończyły sprawozdanie w sprawie holsztyńsko-szlezwickiéj. Mimo to odroczono wczorajsze posiedzenie bundestagowe na sobotę z powodów zewnętrznych. Z drugiéj strony dowiadujemy się, że odroczenie to nastąpiło, iż w téj chwili znajdują się związkowi jenerałowie na inspekcyi w Kopenhadze i znajdowaliby się w przykrem położeniu, gdyby telegraf doniósł o uchwale egzekucyi, któraby niechybnie była zapadła na wczorajszem posiedzeniu bundestagowem. Głosowanie nad wnioskiem komisyi szlezwickiéj, który jutro zostanie przedłożonym, nastąpi na najbliższem posiedzeniu albo najdaléj za dni 14cie. Zgromadzenie związkowe chce w ten sposób okazać, że na seryo pragnie przyspieszyć uchwałę.

— Duński poseł baron Drickwinck Holmfeld opuścił Frankfurt nad Menem przed kilku dniami, jak mówią, z powodu choroby. L'Europe podaje inne powody. Ponieważ prawa związkowe nieznają zastępstwa, przeto reprezentować go będzie pan Scherff poseł luksemburgski przy związku niemieckim.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16. Września. — Gazeta wrocławska pisze: Egzekucye podatkowe wciąż się odbywają przez wojsko. Dziś je wykonywało na Nowym Swiecie i tak egzekucye przejdą wszystkie ulice.

— Co do spełnionego zabójstwa na Baranowskim, to dodać możemy, iż z rana tegoż dnia spodziewał się napaści w wychodku, do którego był wyszedł z rewolwerem. Ale pomylił się w przeczuciu. Przez cały dzień kazał się pilnować i krótko przed wykonaniem zabójstwa pożegnał się z policyantem. Napaść wykonało dwóch ludzi przebranych za policyantów, których dotąd nieodkryto.

— Od jutra rozpoczyna się ciągłe zamykanie bram kamienicznych, wedle rozporządzenia policyjnego. Wszyscy portierowie dotychczasowi wypowiedzieli służbę, gdyż niechcą brać odpowiedzialności za niebezpieczeństwa połączone z przepisanemi przez policyą obowiązkami. Ciekawą jest rzeczą, jak Moskwa przeprowadzi ciągłe bram zamykanie. Nawet policmajster oświadczył, że wątpi o tem, czyli będzie podobną rzeczą utrzymać ten rozkaz.

— W zeszłą sobotę roztrząsano na radzie administracyjnéj kwestyą, czyli Dzien. Powsz. ma wychodzić. Niektórzy radzcy poczytywali niepodobieństwo jego nadal wydawania i uważali środki do utrzymania tego dziennika za nieludzkie i dla tego radzili zaprzestać jego wydawnictwa. Jenerał Berg oparł się temu mówiąc, że tu nie chodzi o wydawnictwo dziennika, tylko o powagę rządu i dla tego niemasz środka tak gwałtownego, przed którymby się rząd mógł cofnąć. Dziennik więc ma nadal wychodzić, choćby go nikt trzymać i nikt stawiać niechciał.

— Dekret rządu narodowego z d. 25 z. m. o którym Ostsee Ztg. pisze, brzmi jak następuje:

»Zważywszy, że uzurpatorskie władze karzą śmiercią schwytanych członków organizacyi narodowej bez wyroków sądowych, ponieważ sądy wojenne pogwałcają wszystkie przepisy prawa i niemogą być uważane za sądy regularne, rząd narodowy dla obrony członków organizacyi narodowéj przed tą samowolą ajentów moskiewskich, stanowi i rozkazuje na wniosek departamentu spraw wewnętrznych: komisya wysadzona do śledztwa tak zwanych zbrodniarzy politycznych, sądy wojenne, żandarmerya zajmująca się politycznemi dochodzeniami i denuncyacyami, naczelnicy wojenni gubernialni, powiatowi i okręgowi wraz z cywilnymi pomocnikami, policya wykonawcza Warszawy, z wyjątkiem wydziału administracyjnego, ogłaszają się za wyjętych z pod obrony prawa.«

— Zaprzeczyć niemożna, mówi Gazeta Wrocławska, że sądy wojenne wyciskają zeznania torturami na podejrzanych, że należą do organizacyi narodowéj, a wszelkie podejrzenie wystarcza już za pewność i pociąga za sobą ukaranie śmiercią podejrzanego. Tak się ma z towarzyszem drukarskim z bankowéj drukarni Wagnerem, który jako podejrzany o spełnienie politycznego zabójstwa na Bosakiewiczu, ma być jutro powieszony, lubo wedle orzeczenia samego doniesienia w Dzienniku Powszechnym, niechciał się tenże przyznać do powodu popełnionego zabójstwa.

— Najświeższy numer »Niepodległości« upomina gorąco młodzież, aby się przy rozpoczynającym semestrze nowym przykładała do nauk.

— National Ztg. donosi z Warszawy, że w d. 16 b. m. po południu został człowiek jeden na Wierzbowéj ulicy naprzeciwko teatru zapuginałowany. Ulica ta jest zawsze pełna przechodzących. — Korespondent tejże gazety powiada, że rodzaj morderstwa popełnionego przez Wagnera nie jest dowiedziony. Gdy zaś na zwykłe morderstwo niemasz wedle praw obowiązujących kary śmierci, tylko deportacya do kopalń, a tylko torturami wyciśnięto na nim zeznanie, że należał do polskiej żandarmeryi, przeto wyrok na powieszenie nie jest prawny.

— Kilka krwawych potyczek w kaliskiem, a mianowicie 10. t. m. w łęczyckiem pod wsią Bardzinin i miasteczkiem Poddębice, a 11. t. m. w sieradzkiem; oto świeże walki na zachodniéj scenie wojennéj w Kongresówce, prócz potyczek wczoraj już przez nas wspomnianych. Z północnego zaś pola walki, z Litwy nadeszłe wiadomości mówią także o nowych, wprawdzie dawniejszych nieco potyczkach, gdyż ztamtąd zwolna nadchodzą wiadomości, pod Lawaryszkami w powiecie wileńskim 28. Sierpnia, pod Borunami w pow. oszmiańskim 1. Września; nakoniec pomiędzy Giedrojcami a Szyrwintami na północ Wilna zaszło parę małych utarczek w pierwszych dniach Września.

Dla pomszczenia klęski zadanéj oddziałowi moskiewskiemu przez hufiec majora Skowrońskiego, który w połączeniu z innemi oddziałami polskiemi pobił był Moskali 4. Września w okolicy Strykowa (o któréj to potyczce podaje wyżéj odpis raportu korespondent nasz z Warszawy), wyprawił rząd moskiewski z Warszawy silny oddział pod dowództwem jenerała Krasnokutskiego, składający się, według raportu moskiewskiego, z 3. kompanij carskosielskiego batalionu strzelców lejbgwardyi, z szwadronu grodzieńskiego pułku huzarów lejbgwardyi, z sotni kozaków liniowych i z sotni kozaków dońskich, lecz w rzeczywistości oddział ten był o wiele silniejszy. Te siły moskiewskie spotkały się z oddziałem majora Skowrońskiego pod wsią Bardzinin, o półtory mili na wschód od Poddębicy. Oddział Skowrońskiego wiedząc, iż w pobliżu znajduje się oddział kapitana Szumlańskiego, dążył do połączenia się z nim i cofnął się ku Poddębicy, aby połączonemi siłami uderzyć na Moskali. Jakoż oddziały połączywszy się, zwróciły się na Moskali i krwawy stoczono bój. Według otrzymanych przez nas niedokładnych wprawdzie wiadomości z kaliskiego, Polacy w boju tym odnieśli zwycięztwo, znacznemi jednak okupiwszy je stratami w poległych i ranionych; raport zaś moskiewski ogłoszony w Dzienniku Powszechnym z 12. t. m. przypisuje Moskalom zwycięstwo; lecz gdy Moskale w biuletynach swoich bez różnicy czy poniosą klęskę czy zwyciężą, zawsze sobie przypisują wygraną (jak naprzykład świeżo gdy pobici zostali 3. Września pod Teraspolem), przeto na doniesienie w tym względzie raportu moskiewskiego niemożna żadnéj zwracać uwagi i oczekujemy potwierdzenia niedokładnych wiadomości o zwycięztwie polskiem. Raport moskiewski co do rezultatu boju, jest tak śmieszny i nieprawdopodobny, iż kłamliwością widocznie odznacza się nawet między innemi moskiewskiemi biuletynami, czemu się nie-

dziwimy, gdyż przesłał go jen. Krasnokutski. Pisze on, że wpędził oddziały powstańcze »do miasteczka Poddębice, które wzięte zostało szturmem, i gdzie piechota nieprzyjacielska została zniesiona. Buntownikom zabito przeszło 300 ludzi, ujęto 114. Ze strony wojska zabito 2, raniono 9.«!!! Więc jen. Krasnokutski chce wmówić w świat, iż wziąwszy szturmem miasto i ubiwszy 300 ludzi, stracił tylko dwóch żołnierzy! — na kłamstwo takie zdobyć się tylko może raport moskiewski. Ze wspomnianych przez nas doniesień z kaliskiego wiadomo nam, iż po tym boju oddziały Skowrońskiego i Szumlańskiego połączyły się z konnym hufcem rotmistrza Matusiewicza. O drugiej potyczce w sieradzkiem 11. t. m. jest tylko wieść niepewna, nieoznaczająca nawet bliżej miejsca boju. W łęczyckiem miała zajść poprzednio 8. t. m. inna zwycięzka potyczka, w której oddział moskiewski zupełnie rozbity: oczekujemy o wszystkich tych świeżych potyczkach w łęczyckiem i sieradzkiem dokładniejszych wiadomości. Cz.

— Podaliśmy już przed kilku dniami raport jenerała o nieszczęśliwej porażce w Lubelskiem 24 Sierdnia pod Fajsławicami czyli Dorohuczą, oraz o wypadkach i okolicznościach poprzedzających tę potyczkę a powodujących porażkę. O tej samę potyczcę i poprzedzających ją wypadkach, nadesłano nam odpis raportu złożonego przez tymczasowo pełniącego obowiązki naczelnika wojennego Lubelskiego, majora Rudzkiego, dowodzącego oddziałem nr. 3. Przypomnimy z z poprzedniego raportu jen. Kruka, w potyczce tej głównie walczył oddział oddział pułkownika Wierzbickiego, będący (po ciężkiem zranieniu tegoż pułkownika przed miesiącem) pod dowództwem majora Wagnera. który nie chcąc ustępować z placu, poległ śmiercią walecznych. Inne oddziały strustrudzone i przeważnemi siłami otoczone, słabszy opór stawiały. Wyciąg z raportu temczasowo pełniącego obowiązki naczelnika wojennego województwa lubelskiego, majora Rudzkiego, brzmi jak następuje:

»Dla ułatwienia organizacyi oddziałów pułkownika Lelewela, Ostoi i Zakrzewskiego, połączony z oddziałem pułkownika Wierzbickiego, pod dowództwem majora Wagnera, manewrowałem w obwodzie kraśnickim. Odebrawszy wiadomość o przeważnych siłach moskiewskish wyszłych na ściganie naszych oddziałów, z Janowa, Biłgoraja, Zamościa i Krasnostawu, wyruszyłem ku północy, lecz dowiedziałem się w pochodzie, że Krysiński po potyczce pod Sosnowicą stoczonej, ścigany przez przeważne siły, w wielkiem znajduje się niebezpieczeństwie; chcąc jak najprędzej przyjść mu w pomoc, przyspieszyłem marsz unikając ścigających Moskali, a przeszedłszy Gaździenice stanąłem późno wieczór we wsi Łysołajach. Tu wezwany przez Krysińskiego do połączenia się z nim, natychmiast, bo zaledwie żołnierze moi trochę się pożywili, dałem rozkaz do wymarszu, kierując się ku Siedliszczowi, gdzie obozem stał Krysiński.

W chwili samego wymarszu, odebrałem depeszę od naczelnika miasta Lublina, w której mi doniósł, że Chruszczew w 6 rot piechoty, sotni kozaków i ułanów z 4 działami, przeciwko mnie wyszedł z Lublina, a razem z nim pułkownik nowo-przybyły (z Warszawy) z oddziałem grenadyerów. Oprócz tych sił, już od dni 4 kręcił się za mną Rakuza z 5 rotami piechoty, kozakami i 4 działami, dążąc za mną z okolic Krasnegostawu.

Spaliwszy most na Wieprzu z Dorohuczy, pospieszyłem ku Siedliszczowi.

Chcąc jak najrychlej porozumieć się z Krysińskim, wyprzedziłem, i tak już skutkiem forsownego marszu strudzony mój oddział, stanąłem w Siedliszu, gdzie zastałem jenerała Kruka, pod którego rozkazy, jako naczelnika wojennego województwa lubelskiego i podlaskiego, przeszedłem.

Skutkiem otrzymanego rozkazu, w pół drogi wstrzymałem mój oddział, utworzywszy wraz z oddziałem majora Wagnera, ariergardę. Zaledwie przybyliśmy do Kaniego, gdy ludzie obydwóch oddziałów strudzeni, niewywczasowani, zaczęli z bezsilności upadać; w takim rozerwaniu i rozciągnięciu się szeregów szedłem przez Liśno do Oleśnik, wprzód jeszcze wysławszy z zapytaniem do jenerała Kruka, czy ludziom przed rzeką Wieprzem spocząć nie każe.

Odebrawszy rozkaz do dalszego pochodu, przeszedłem Wieprz, most — według odebranych rozkazów — spalić rozkazawszy. Tymczasem forgony naprzód wysłane, które dochodziły już do lasu, niedaleko od Biskupic się rozciągającego, ścigane przez kozaków, wróciły się napowrót przez Oleśniki w lasy gdzie ocalały; podczas gdy oddział Krysińskiego, dawszy kilka strzałów, posuwać się zaczął ku Biskupcom.

Równocześnie ja z mym i Wagnera oddział ruszyłem ku małemu laskowi, chcąc uprzedzić ścigających i zastępujących nam drogę od lasku kozaków. W lasku tym z rozkazu jenerała Kruka, umieściłem piechotę, która jakkolwiek nie miała czasu do sformowania się zupełnego przyjęła rzęsistem ogniem nacierających kozaków i tych do ustąpienia chwilowego zmusiła.

Tymczasem z lewej strony lasku, kilkanaście tylko mórg liczącego, uderzyło kilka kolumn piechoty moskiewskiej, rozpoczawszy bój ogniem działowym. Nie upłynęło chwil kilka, gdy oprócz piechoty, artyleryi i kozaków od strony Fajsławic, ukazała się także piechota i artylerya od strony Oleśnik — i tym sposobem piechota i jazda nasze zostały oskrzydlone . . .

Widok z wszech stron okalającej Moskwy, rażącej strzałami z dział i ciągłym rotowym ogniem, nacierania kozaków, i ucierających się z pojedyńczemi oddziałami naszej jazdy, której wysilenia, przeciw tak przemagającej sile, niepowetowanie ginęły, rozpaczą przejęty żołnierzy i tak już fizycznie bezsilnych, skutkiem 20to godzinnego, bez wypoczęcia i pożywienia marszu.

Udało się jednak przebić przez piechotę i jazdę moskiewską 56 koniom pod dowództwem oficera Wisłockiego, kilkunastu koniom pod dowództwem poruczniku Sieniewicza, który wraz z koniem padł ugodzony kartaczem, Buchowieckiemu, z oddziału Wagnera, który padł w czasie szarży i ośm koniom pod dowództwem adjutanta Wagnera Sobolewskiego. Wszyscy ci przebiwszy się przez Moskali, wpław przebywali Wieprz.

Piechota obydwóch oddziałów, (Wagnera i Ruckiego) formując się, jak można było, w lesie, uderzała pojedyńczemi oddziałami na Moskali i tym sposobem choć dziesiątkowana przebijała się przez kolumny moskiewskie.

Wedle zebranych wiadomości mamy zabitych 117, rannych 140 i około 200 w niewoli.

Poniosły największe straty oddziały Wagnera i mój, gdy oddział Krysińskiego ucierpiał mniej . . .

Dan w obozie dnia 29 Sierpnia. Major Rucki.«

Francya.

Paryż, 16. Września. — National Ztg. pisze: Spodziewamy się co dzień ogłoszenia rosyjskich odpowiedzi, ale nic nowego nie będzie w tych notach, bo ich osnowa jest znaną. Najwięcej zajmuje uwagę publiczną sposób, w jaki te odpowiedzi przyjęte zostaną przez trzy mocarstwa, a w szczególności przez rząd francuski. Co do ostatniego punktu, rzecz jest wyjaśniona, bo wczorajszy Pays oświadczył, iż odpowiedź rosyjska kończy rozprawy dyplomatyczne w sposób spokojny. Rzeczą jest jasną, że pan Drouyn de Lhuys trzymać się będzie końcowego swego oświadczenia, wkładając odpowiedzialność za dalszy rozwój sprawy polskiej na Rosyą. Książę Gorczakow oświadczył, iż przejmuje Rosya na siebie tę odpowiedzialność. Dyplomacya więc niema co dalej robić.

— Cisza teraźniejsza w obrębie politycznym dozwala innym ministyom zwracać uwagę publiczną na inne przedmioty. Przed innymi minister oświecenia pan Duruy rozwija niezmierną czynność w kierunku oświecania młodego pokolenia, a mianowicie chodzi mu o zaprowadzenie po liceach realnej nauki. Trudniej to jest we Francyi, aniżeli w innych krajach, ponieważ profesorowie po liceach wzbraniają się przystać na te reformy, a mieszczaństwo sprzeciwia się udzielaniu nauk nieobejmujących łaciny i greczczyzny.

— Cesarz pozwolił ogłosić w Monitorze odpowiedź rosyjską. Lubo nikt nie będzie nią zadowolony, jednakowoż chcą spokojnie przypatrywać się na dalszy rozwój sprawy polskiej. La France napomina Polaków, aby dotrzymali przez zimę placu zbrojno. Jeżeli na wiosnę utrzyma się powstanie, natenczas podobne położenie wielki wpływ wywrze na postanowienie Europy.

— Mówią, że książę Czartoryski jako ajent dyplomatyczny polski złożył swój mandat w ręce rządu narodowego.

— W dniu 15. Września rozpoczęły się na przystani cherbourgskiej doświadczenia z 6 połączonemi pancernemi okrętami francuskiemi. Manewra trwać będą przez 6 tygodni.

Przybył tu król portugalski Ferdynand i jutro uda się w dalszą podróż do Marsylii.

Anglia.

Londyn, 16. Września. — Times pisze o odpowiedzi ostatniej rosyjskiej: niemożna odtąd powątpiewać, że rząd rosyjski w sprawie polskiej wrócił na stare swoje stanowisko. Widać z odpowiedzi, że Rosya to, co trzyma w ręku, chce zatrzymać i bierze za to na siebie odpowiedzialność. Przepowiadaliśmy już z góry, że to nastąpi i dla tego wcaleśmy się nie zdziwili odpowiedzią. Cesarz otoczony jest radzcami, którzy widocznie są przeciwnikami wszelkich reform w Rosyi, a wszelki kompromis z Polską poczytują za słabość. Tacy ludzie nie są zdolni do umiarkowania i łagodności, chociażby umiarkowanie i łagodność mogły się przyłożyć do osięgnięcia celu. Wiemy, że są ludzie między radzcami cesarza, których wzrok dalej sięga, niż za zimę i którzy dobrze są przekonani o prawdzie zdania palmerstońskiego, że spadek tryumfującej nieprawości, jest największem przekleństwem, jakie ciążyć może na narodzie. Niechcemy przepowiadać, w jakiej formie i kiedy nastąpi oddanie wet za wet, ale Rosya dopóty nie będzie szczęśliwą, dopóki w Polsce niezapanuje pokój i to pokój nie rozpaczy, ale pokój zadowolenia. Kiedy wiosna nastąpi, car i radzcy jego niechętnie zechcą wziąć zupełną odpowiedzialność za swoje czyny.

Austrya.

W dniu 14. Września hr. Rechberg miał sobie doręczoną przez bar. Knorringa zastępcę posła rosyjskiego w Wiedniu, depeszę rosyjską służącą za odpowiedź na notę gabinetu austryackiego w sprawie polskiej z d. 12 Sierpnia. Zaraz też nazajutrz po wręczeniu odpowiedzi rosyjskiej W. Abendpost, dodatek do urzędowej Wien. Ztg. ogłosił pomienioną notę austryacką w przekładzie niemieckim, z którego ją tu znów tłómaczymy jak następuje:

Do hr. Thuna w Petersburgu.

Wiedeń, 12 Sierpnia 1863.

Znaną jest już JWPanu osnowa depeszy księcia Gorczakowa, którą mi pan Bałabin odczytał w dniu 17. Lipca r. b., wręczając mi zarazem jej odpis.

Jak zawiadomiłem JWPana, rząd cesarski ubolewa żywo, iż Rosya nie odpowiedziała w sposób zaspakajający na przedstawienia zaniesione do Petersburga ze strony Austryi wspólnie z Francyą i W. Brytanią.

W istocie książę Gorczakow przystaje tylko niewyraźnie na 6 punktów proponowanych za podstawę układów. Zaprzecza on stosowności bezzwłocznego ich zastosowania, zanimby materyalny porządek nie był w zupełności przywrócony. P. wicekanclerz zdaje się mniemać, że samo rozmówienie się o tych podstawach, mogłoby przeszkodzić wykonaniu środków użytych w celu przywrócenia powagi rządu w Polsce. Współdziałanie monarchów mogłoby przytem nadać postanowieniom mającym być powziętemi, cechę mięszania się w wewnętrzne sprawy Rosyi, czegoby gabinet petersburski nie mógł dozwolić. Dwór rosyjski odmawia przeto przyjęcia konferencyi ośmu państw, które podpisały akt kongresu

wiedeńskiego. Rząd rosyjski pomijając ogólne zasady w tym akcie wyrażone, przystałby jedynie na bezpośrednie porozumienie się z dworami austryackim i pruskim, ażeby względne położenie ich posiadłości polskich, do których się rozciągają umowy r. 1815, wprowadzić w zgodę z wymaganiami obecności i postępem czasu. Książe Gorczakow dał nam nadto poznać, iż ten sposób postępowania odpowiadałby temu, czego się trzymano w r. 1815.

Rząd cesarski musi stwierdzić, że w większej części tych punktów zdanie jego różni się od zdania rządu rosyjskiego. Przedewszystkiem uważamy przeciwnie za rzecz bardzo naglącą, aby się natychmiast zająć dziełem pojednania tak potrzebnem dla ogólnego dobra. Dwór rosyjski korzystając z lojalnego i bezinteresownego współdziałania, które mu ofiarują Austrya, Francya i W. Brytania, zapewnia sobie najpotężniejszy środek pozyskania w Polsce ideom umiarkowania przewagi, a tem samem położenia podstaw trwałego pokoju. Być może, iż organa stronnictw najskrajniejszych odrzucą program zalecany przez trzy mocarstwa jako niedostateczny. Byłoby jednak błędem mniemać, że w takim przypadku stałyby naprzeciw sobie dwa tylko obozy: z jednej strony rząd zatrudniony stłumieniem powstania, z drugiej strony naczelnicy powstańców podżegający niepokój i stawiający najprzesadniejsze żądania. Po za temi obozami istnieje liczna masa wahająca się, która byłaby zaspokojoną, jeźliby ujrzała bezpieczeństwo osób i własności postawione pod opieką sprawiedliwej i dobroczynnej administracyi. Rosya zyskawszy zaufanie tej części ludności, zrobiłaby wielki krok na drodze uspokojenia kraju.

Książe Gorczakow naznacza za jedną z najgłówniejszych przeszkód w wszelkiem usiłowaniu pojednania, moralną zachętę, jaką najniedorzeczniejsze dążności powstania czerpią w nadziei czynnej interwencyi z zewnątrz. Prawda, że wypadki w Polsce obudziły żywe współczucie w Europie. Współczucie to objawiło się prawie we wszystkich krajach, gdzie istnieje reprezentacya narodowa. Podobne manifestacye, nawet połączone z wsparciem materyalnem, jakie powstańcy pomimo ścisłego dozorowania rządów mogli otrzymywać z państw sąsiednich, nie stanowią jednak jedynej przeszkody przywrócenia porządku w Polsce. Jeżeli powstanie, jak to książe Gorczakow mówi, skupiło wszystkie swoje wysilenia w Królestwie Polskiem, to ztąd pochodzi, że znalazło tam także przyjazne sobie pole, gdzie łatwo mu było obudzić uzasadnione skargi i gdzie istniały powody niezadowolenia, które my właśnie doradzamy usunąć. Gdyby był dwór rosyjski więcej czynił zadosyć zobowiązaniom przyjętym w latach 1772 i 1818 na rzecz utrzymania wolności religijnej i urządzeń narodowych, podżegania z zewnątrz nie byłyby tak łatwo wywołały zawichrzeń, których częste ponawianie się nie bez przyczyny niepokoi ościenne kraje i całą Europę.

Dla tego nie pojmujemy dobrze zarzutów, jakie książe Gorczakow stawia przeciw zebraniu się formalnej konferencyi, która byłaby powołaną do rozbioru spraw polskich.

Skoro gabinet petersburski przyznaje, że obce państwa mają prawo tłumaczyć ducha pewnych umów tyczących się Król. Polskiego, a więc przyznaje tem samem pośrednio owym właśnie państwom prawo roztrząsania, które je powoduje do objawienia swojego zdania o wykonaniu środków będących tylko prostem następstwem owych umów.

Udział ośmiu państw podpisanych na traktacie wiedeńskim w naradach nad położeniem Królestwa Polskiego, nie mógłby mieć w oczach naszych znaczenia prostego wdawania się w wewnętrzne sprawy Rosyi, albowiem jasną jest rzeczą, że traktat wiedeński postawił to Królestwo w szczególne położenie, bardzo odmienne od położenia prowincyi cesarstwa rosyjskiego. Nie widzimy przeto, coby z punktu nawet widzenia księcia Gorczakowa mogło uczynić dla Rosyi niepodobnem przyzwolenie na konferencyę ośmiu państw. Jużeśmy uczynili zastrzeżenie przeciw tłumaczeniu, jakie gabinet petersburgski zdawał się chcieć dawać w tym kierunku jednemu ustępowi naszej depeszy z d. 18. Czerwca.

Gabinet cesarski nic innego wówczas nie zrobił, jak że potwierdził elementarną prawdę. W rzeczy samej widocznem jest, iż zebranie się konferencyi w celu układania się z Rosyą stanie się niepodobnem, jeżeli strona najbezpośredniej dotknięta, ta właśnie z którą ma się prowadzić układy, niechce się stawić. Nie mieliśmy wszelako w żadnym razie rozmiaru wskazać przez to zastrzeżenie, iżbyśmy pochwalali odmowę Rosyi wzięcia udziału w konferencyi.

Co się tyczy konferencyi porozumienia się wprost między Austryą, Prusami i Rosyą, rząd cesarski, o ile to do niego się odnosi, nie mógł uważać tej kombinacyi za stósowną. Możemy tylko pod tym względem powtórzyć tutaj, że porozumienie się między gabinetami wiedeńskim, londyńskim i paryskim w zamiarze ułatwienia rozwiązania pokojowego kwestyi polskiej, utworzyło między temi trzema gabinetami węzeł, z którego Austrya nie może się teraz wyłączyć, aby oddzielnie układać się z Rosyą i Prusami.

Musieliśmy prócz tego odeprzeć porównanie, jakie propozycya ta zdawała się stawiać między posiadłościami, które poprostu wcielone są do cesarstwa austryackiego, a tą częścią dawnej Polski, która w r. 1815. urządzoną była jako państwo połączone z cesarstwem rosyjskiem, ale posiadające odrębną administracyę. Cesarz, dostojny nasz Monarcha, nie wahał się obdarzyć z własnego popędu swoich posiadłości polskich instytucyami, które znajdują się w zgodzie z potrzebami obecności i postępem czasu. Rząd cesarski ze swojej przeto strony niemiał żadnego powodu porozumiewania się w tym względzie z rządami ościennemi, a kroki zalecane przezeń rządowi rosyjskiemu nie były bynajmniej w sprzeczności z przykładami, jakie sam dał u siebie. Pośpieszamy zresztą z zadowoleniem przyjąć do wiadomości oświadczenie zawarte w depeszy z dn. 27. Lipca, którą mi p. Knorring odczytał i w której ks. Gorczaków stawia zastrzeżenie przeciw tłumaczeniu, jakie mogliśmy byli dać propozycyi jego.

W końcu, precedencya roku 1815. niemoże, jak mi się zdaje, zastósowaną być skutecznie do obecnych okoliczności, gdyż państwa które podpisały traktaty wiedeńskie, niemiały w owym czasie tytułu, na który się dziś powołują i właśnie z tych samych traktatów wypływającego, aby się mieszać mogły w uporządkowanie kwestyi polskiej.

Tak więc oznajmiwszy ks. Gorczakowowi nasze zdania, pozostaje nam jeszcze konieczny spełnić obowiązek, to jest zwrócić jego najbaczniejszą uwagę na ważność położenia i na odpowiedzialność, którą takowe wkłada na Rosyę.

Austrya, Francya i W. Brytania podniosły naglącą konieczność położenia końca stanowi rzeczy, który jest godnym pożałowania i pełnym niebezpieczeństw dla Europy; naznaczyły one równocześnie środki, którychby zdaniem ich użyć należało, aby dojść do tego celu i ofiarowały pomoc swoją, aby go tem pewniej osiągnąć.

Jeżeli Rosya nie zrobi wszystkiego co od niej zawisło, aby wesprzeć umiarkowane i pojednawcze zamysły trzech mocarstw, jeżeli niewstąpi na drogę wskazaną jej przyjacielskiemi radami, to naraża się na ciężkie następstwa, jakie dalsze trwanie zawichrzeń w Polsce pociągnąć za sobą może.

Upraszam pana hrabiego, abyś tę depeszę odczytał ks. Gorczakowi i wręczył mu jej odpis.

Proszę przyjąć itd. Rechberg.

Włochy.

Rzym, 7go Września. — Dzień wczorajszy pamiętnym zostanie w dziejach kościoła; był on bowiem dniem otwarcia jubileuszu za Polską i nadzwyczaj bezprzykładnej w tym wieku procesyi, ażeby wyjednać pomoc niebieską dla przedmurza chrześciaństwa uciśnionego przez »najazd błędu«, jak go Pius IX. nazywa. Obchód ten wyrył się na zawsze w pamięci wszystkich, co byli jemu obecni i był niewymownie uroczystym i wzruszającym. Mazziniści podżegani przez moskiewską ambasadę, która ich całkiem pod opiekę swoją wzięła i ogromne im sumy rozdaje, starali się takowemu przeszkodzić lub przynajmniej zakłócić go i odstraszyć wiernych udających się do św. Jana Lateraneńskiego i do Najświętszej Panny Śnieżnej. Tym celem za sprawą i podżeganiem Moskali jak to policya rzymska wykryła, — rozrzucono w nocy procesyą poprzedzającej odezwę do ludu grożącą sztyletem wszystkim, co się ośmielą pokazać na ceremonii przez papieża nakazanej, a Corso i główne ulice zasiane były karteczkami z temi słowy: Morte ai Farisei del Vaticano! Jednakowoż nikt odstraszyć się nie dał, a o godzinie trzeciej po południu rzec można, iż całe miasto stało pustkami, gdyż wszyscy na procesyą pospieszyli. Papież z całem św. kolegium miał przyjmować obraz Zbawiciela w bazylice Najświętszej Panny Śnieżnej; ale, gdy lekka gorączka zmusiła go przeleżeć cały dzień wczorajszy pomimo najszczerszej chęci uczestniczenia w obchodzie, przytomność więc swoją obiecał na przyszły czwartek.

Cudowny obraz Zbawiciela zwany acheropita (nie ręką zrobiony) a będący jedną z największych świętości w chrześciaństwie wyniesiono zawczasu z Sancta Sanctorum, gdzie pod podwójnym kluczem kapituły lateraneńskiej i senatu rzymskiego przechowuje się i postawiono go w bazylice »matce i głowie wszystkich kościołów miasta i świata«, zkąd procesya wyruszyła. Całe duchowieństwo świeckie w liczbie kilku tysięcy ciągnęło przodem z krzyżami, chorągwiami i z temi ogromnemi parasolami w kształcie dzwonów z czerwonego adamaszku, co są właściwą oznaką większych i mniejszych bazylik rzymskich. Duchowieństwo trzymało zapalone gromnice i śpiewało litanią o Wszystkich Swiętych. Kardynałowie książe Altieri, proboszcz św. Jana Lateraneńskiego, Mattei dziekan ś. kolegium i proboszcz ś. Piotra toż Patrici, proboszcz Najśw. Panny Snieżnej, postępowali przed samym obrazem, za którym znowu szło wielu biskupów, a między innymi ks. Hohenlohe, arcybiskup Edeski i w. jałmużnik papieski. Obraz cudowny umieszczon był w przenośnej kapliczce całkiem wyzłacanej i ozdobnej czerwonym aksamitem o złotych frenzlach. Jestto dyptyk czyli obraz z drzwiczkami mający około $3\frac{1}{2}$ łokci wysokości. Z malowidła wyobrażającego stojącą postać Chrystusa Pana widać tylko samo oblicze dziwnie wyraziste, pomimo prostoty i pierwotności malowidła; na obliczu tem daje się postrzegać szrama przez obrazoborców, jak niesie podanie, zrobiona. Reszta malowidła zakryta jest złotą blachą cudnej bizantyńskiej roboty rzęsisto wysadzaną drogiemi kamieniami. Srebrne drzwiczki obrazu przedstawiają misterne płaskorzeźby i są nieocenionym sztuki zabytkiem. Widok tego czcigodnego pomnika wiary, który w nadzwyczajnych tylko wypadkach poruszany bywa, który niesiono przeciw Astolfowi królowi Longobardow, przeciw cesarzowi Fryderykowi II., przeciw Mahometowi II., przeciw Selimowi sułtanowi, a teraz wyprowadzono znowu przeciw carowi, Murawiewowi, widok tego pomnika, powiadam, ogromne wrażenie na rzeszach uczynił. Lud padał na kolana, wyciągając ręce do Zbawcy. Sto kilkanascie tysięcy osób znajdowało się na procesyi. Ta ruszyła długą milową drogą wiodącą od św. Jana do N. P. Snieżnej. Cały pułk francuski stanął niepotrzebnie za obrazem i lud od niego oddzielił. Było to, jak mówią, dla bezpieczeństwa, z powodu rozrzucanych w nocy odezw; lecz inni umyślnie puszczają niechętną wieść, jakoby rząd francuski usiłował przez rozwinięcie tak zbytecznej siły, toż przez zagłuszające trąbienie i bębnienie wojska, popsuć procesyę za Polską. Lud więc szedł dalej. Wszyscy niemal Polacy znajdujący się w Rzymie postępowali razem z nim. Nic w świecie nie widziałem tak uroczystego i tkliwego jak to duchowieństwo prowadzone przez kardynałów i biskupów, jak to płynące morze ludu, co się modli za naszą Ojczyznę, jak te hymny śpiewane przez chór czterdziestu tysięcy głosów, iak ta zwrotka pokutnej włoskiej pieśni, na nutę przypominającą »Boże coś Polskę«:

Perdono, mio Dio,
Perdono, pietà!
Przebaczenia mój Boże, przebaczenia litości!....

Niezmiernej długości ulica, którą procesya przechodziła, wysadzona drzewami po obu stronach, ciągnie się między murami ogrodów i winnic; jest ona bardzo posępną i sterczą nad nią zwaliska wodociągów Nerona, prześladowcy chrześcian. To wspomnienie tyrana było wielce na dobie w niniejszym obchodzie. Obraz Zbawiciela wystawiony został na wielkim ołtarzu liberyańskiej bazyliki. Wszystkie kościoły na jubileusz dzwonią, wszystek lud modli się za Polską. Wielkie to, prawdziwie chrześciańskie widowisko. Wczorajszym statkiem przybyło tysiąc pielgrzymów różnych narodowości. Pan Meyendorff, zastępca p. Kisielewa, był, jak mówię, z gorzkiemi wymówkami u kardynała Antonellego. Kardynał odrzekł, że nie jego wina, że się tak stało jak papież sam chciał. Druga procesya nastąpi w przyszłą niedzielę, w rocznicę oswobodzenia Wiednia i chrześciaństwa przez Sobieskiego.

Przed kilku dniami trzech kapłanów polskich było na jeneralnej audyencyi u papieża. Ojciec św. skoro usłyszał, iż to Polacy, pomijając wielu innych, mianowicie wojskowych francuskich, zbliżył się do naszych księży i zawołał głośno: O Poloni, Poloni! vos generosi estis, vobis debetur victoria! Podobno, iż ojciec św. przesłał rozkaz ks. Gałeckiemu, by się tygodniowy jubileusz w Krakowie odbył, Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 19. Wrześn. — Król. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przecięciowe miesięczne czterech głównych rodzai zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu Sierpniu r. b. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

Nazwiska miast.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1) Poznań	$74^{11}/_{12}$	$51^{6}/_{12}$	39	$27^{3}/_{12}$	$13^{1}/_{12}$
2) Bydgoszcz	$80^{7}/_{12}$	$51^{1}/_{12}$	$34^{3}/_{12}$	$27^{11}/_{12}$	$12^{2}/_{12}$
3) Krotoszyn	$74^{7}/_{12}$	$50^{3}/_{12}$	$37^{1}/_{12}$	$28^{4}/_{12}$	$11^{7}/_{12}$
4) Wschowa	$81^{4}/_{12}$	$52^{10}/_{12}$	$39^{7}/_{12}$	$28^{6}/_{12}$	11
5) Gniezno	$80^{11}/_{12}$	$52^{11}/_{12}$	$40^{5}/_{12}$	$31^{1}/_{12}$	$14^{9}/_{12}$
6) Rawicz	$75^{4}/_{12}$	$52^{3}/_{12}$	$37^{10}/_{12}$	$26^{4}/_{12}$	13
7) Leszno	$80^{1}/_{12}$	$53^{3}/_{12}$	$41^{6}/_{12}$	$27^{9}/_{12}$	$11^{9}/_{12}$
8) Kępno	$75^{1}/_{12}$	$47^{9}/_{12}$	$37^{10}/_{12}$	$27^{7}/_{12}$	$10^{4}/_{12}$

Ceny przecięciowe w 13 pruskich miastach	80	$51^{2}/_{12}$	$36^{10}/_{12}$	$26^{11}/_{12}$	$18^{8}/_{12}$
» 8 poznańskich »	$77^{10}/_{12}$	$51^{6}/_{12}$	$38^{5}/_{12}$	$28^{1}/_{12}$	$12^{2}/_{12}$
» 5 brandenburg. »	$81^{8}/_{12}$	$56^{3}/_{12}$	$41^{2}/_{12}$	$29^{6}/_{12}$	$13^{7}/_{12}$
» 5 pomorskich »	$83^{7}/_{12}$	$56^{2}/_{12}$	$40^{5}/_{12}$	$29^{8}/_{12}$	$15^{6}/_{12}$
» 13 szląskich »	$77^{1}/_{12}$	$51^{7}/_{12}$	$38^{8}/_{12}$	$25^{11}/_{12}$	$13^{10}/_{12}$
» 8 saskich »	$78^{11}/_{12}$	$62^{10}/_{12}$	$45^{5}/_{12}$	$28^{10}/_{12}$	$20^{9}/_{12}$
» 14 westfalskich »	$88^{7}/_{12}$	$68^{2}/_{12}$	53	33	$24^{11}/_{12}$
» 16 reńskich »	$92^{7}/_{12}$	$67^{5}/_{12}$	$49^{8}/_{12}$	$28^{5}/_{12}$	$24^{2}/_{12}$
W pruskim państwie ogólnie	$83^{7}/_{12}$	$59^{1}/_{12}$	$43^{9}/_{12}$	$28^{2}/_{12}$	$19^{1}/_{12}$

Poznań, 19. Września. — W poniedziałek zrana na moście chwaliszewskim urzędnik policyjny przytrzymał czeladnika krawieckiego Stanisława Kraskiego i zaprowadził do komisarza policyi na Chwaliszewie, gdzie go poddano indagacyi, podejrzywając go, że wraca z obozu powstanczego w Królestwie Polskiem. Od komisarza zaprowadzono go do prezydyum policyjnego, gdzie znów go inkwirowano w tej samej myśli. Kraski tłómaczył się, że nie był w żadnym obozie, że owszem pracuje dla mistrza tutejszego krawieckiego p. Koszuckiego na ulicy Wrocławskiej zamieszkałego. Zdaje się, iż zeznania te okazały się być prawdziwemi, albowiem po 24 godzinach z więzienia policyjnego wypuszczoro Kraskiego. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 19. Września.

BAZAR: Pilaski z Zielińca, Gorzeński z Łgowa, Mittelstädt z Silca, Siemiątkowska i Sremowicz z Polski, Sczaniecka z Pakosławia, Zawadzki z Wierzenicy.

POD CZARNYM ORŁEM: Ulatowski z Złotkowa, Szołdrzyńska z Goliny.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Ruthenberg z Szczecina, Walter z Hamburga, Barnem z Pragi, Trampe z Kolonii, v. Felten z Poczdamu, Kurnatowski z Dusiny.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: JO. książe Holstein z Frankfurtu n. M., Lehmann z Nietążkowa, v. Wedel z Brodów, Dr. Kufahl z Berlina, Oelsner z Hamburga, Seckbach z Moguncyi, Merk z Offenbach.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Reuter z Barmen, Rafael i Aschberg z Berlina, Andrée z Witemberga, Boas z Szczecina, Schallmann z Wrocławia, Hagen z Condehnen, Nouvelle z Wierzei.

HOTEL DU NORD: Keilick z Berlina.

HOTEL PARYSKI: ks. Chiżyński z Popłomyków, Marcinkowski z Koźmina i Rogowski z Chełmna, Swinarski i Kolski z Smorczyna.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) lepiej. Na Wrzesień $33^{5}/_{6}$ list. $^{3}/_{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $33^{5}/_{6}$ list. $^{3}/_{4}$ pien., na Paźdz. Listopad $34^{1}/_{12}$ pł. $^{1}/_{6}$ pien., na Listopad Grudzień $34^{3}/_{4}$ list. $^{7}/_{12}$ pien., na Grudzień Styczeń 35 list. $34^{2}/_{3}$ pien., na wiosnę 1864 36 list. $35^{5}/_{6}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) mała zmiana. Na Wrzesień $14^{7}/_{12}$ list. $^{1}/_{2}$ pien., na Paźdz. $14^{5}/_{12}$ list. i pien., na Listopad $14^{1}/_{4}$ list. $^{1}/_{6}$ pieu., na Grudzień $14^{1}/_{4}$ list. $^{1}/_{6}$ pien., na Styczeń 1864 $14^{1}/_{4}$ list. $^{1}/_{6}$ pien., na Luty $14^{1}/_{3}$ list. $^{1}/_{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Września.

Pszenica 56—66 tal.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $38^{1}/_{4}$ do $^{3}/_{4}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Paźdz Listopad $38^{3}/_{8}$—39 do $38^{7}/_{8}$ tal., na Listopad Grudzień 39—$^{1}/_{2}$—$^{1}/_{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania 43—48 tal.

Groch na pastwę 43—48 tal.

Rzep zimowy 91—94 tal.

Rzepik zimowy 89—92 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $12^{1}/_{2}$—$^{5}/_{12}$ do $^{1}/_{2}$ tal., na Paźdz. Listopad $12^{3}/_{8}$—$^{1}/_{4}$—$^{1}/_{3}$ tal., na Listopad Grudzień $12^{1}/_{2}$—$^{1}/_{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $12^{1}/_{4}$—$^{1}/_{3}$ tal., na Kwiecień Maj $12^{7}/_{24}$—$^{1}/_{4}$ tal.

Olej lniany $15^{1}/_{2}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $15^{1}/_{8}$ do $^{1}/_{3}$—$^{1}/_{4}$ tal., na Paźdź. Listopad $15^{1}/_{12}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15^{23}/_{24}$ do $15^{1}/_{12}$—15 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. Września 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^{1}/_{2}$	$101^{5}/_{8}$	—
„ z roku 1859.	$4^{1}/_{2}$	—	106
„ z roku 1856.	$4^{1}/_{2}$	—	$101^{5}/_{8}$
„ z roku 1853.	4	—	$98^{3}/_{4}$
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{3}/_{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{3}/_{8}$
dito miasta Berlina.	$4^{1}/_{2}$	$103^{1}/_{2}$	—
dito „	$3^{1}/_{2}$	$90^{3}/_{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{1}/_{2}$
dito dito	4	—	$101^{1}/_{2}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3^{1}/_{2}$	—	$88^{1}/_{2}$
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	—	$90^{5}/_{8}$
dito dito	$4^{1}/_{4}$	—	$100^{7}/_{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103^{1}/_{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3^{1}/_{2}$	—	$97^{1}/_{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$96^{3}/_{4}$
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	95
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^{1}/_{2}$	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97^{1}/_{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	97
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	97
Louisdory	—	—	$110^{1}/_{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$103^{1}/_{4}$